

STEFAN WIERTLEWSKI

Wielopodmiotowość współczesnej polskiej polityki językowej

Abstract (The Multi-Actor Nature of Current Polish Language Policy and Planning).

From among varied layers of language policy and planning (LPP) the author focuses on the selected *who* or the *actors* involved in current Polish LPP, namely the Parliament, ministries and government agencies, influentials, local authorities, media and the Catholic Church. To highlight the dominant tendencies a range of issues undertaken by policy implementers is examined, e.g. a lack of central control or coordination of Polish LPP, contradictory objectives pursued by its actors, decisions fostering or weakening the status of Polish or cases of acting against Polish law in force (e.g. the Polish Language Act of 7 September 1999).

Abstrakt. Spośród licznych składowych polityki językowej autor skupia się na wybranych podmiotach aktywnych w bieżącej polskiej polityce językowej, a mianowicie na Sejmie, niektórych ministerstwach i agendach rządowych, wpływowych jednostkach, władzach samorządowych, mediach i Kościele katolickim. W celu zaprezentowania dominujących obecnie kierunków działań analizie poddano decyzje podejmowane aktualnie przez kreatorów polityki językowej. Zwrócono uwagę na takie zjawiska, jak brak centralnej kontroli i koordynacji polskiej polityki językowej, sprzeczne cele realizowane przez jej aktorów, decyzje wzmacniające lub osłabiające status języka polskiego, a także przypadki naruszenia obowiązującego prawa (np. ustawy o języku polskim z 7.09.1999).

Przez polską politykę językową rozumiemy działania podejmowane wobec języka polskiego w kraju i za granicą oraz dotyczące innych języków, w tym mniejszościowych, z którymi użytkownicy języka polskiego mają różnego rodzaju kontakty. Ponieważ polityka językowa prawie zawsze zachodzi w środowisku mniej lub bardziej wielojęzycznym i wielokulturowym, stąd wysiłki podejmowane w jej ramach odnośnie do jednego języka zawsze równocześnie oddziałują na inne języki (Ricento 2006: 5). Natomiast sama polityka językowa, której bliższą charakterystykę przedstawimy poniżej, jak zresztą każda polityka, powinna obejmować dwie fazy: przygotowania, a następnie realizacji, co dobrze oddaje termin współcześnie akcepto-

wany przez środowisko naukowe i używany w literaturze anglojęzycznej, a mianowicie *language policy and planning* (LPP).

Polityką językową, traktowaną jako dział socjolingwistyki, zaczęto się intensywniej zajmować w Polsce w latach 70. ubiegłego wieku (por. Lubaś 1977), czemu towarzyszył rozwój badań nad społecznymi aspektami komunikacji językowej. Wtedy też upowszechnił się również sam termin, choć nadal były i są do dzisiaj w użyciu odmienne określenia podobnego typu oddziaływań, np. działalność kulturalnojęzykowa czy kultura języka (np. Markowski 2005: 16), mające dłuższą historię i znaczący własny dorobek.

Choć polityka językowa jest pojęciem szerokim, współcześni socjolingwiści podzielają przekonanie, że obejmuje ona przynajmniej dwa zasadnicze typy oddziaływań (Hornberger 2006: 29): dotyczących statusu języka oraz jego formy (korpusu). W obrębie pierwszego podejmowane są m.in. starania nakierowane na standaryzację statusu języka, jego oficjalizację, rozpowszechnienie na jakimś terytorium, próby odrodzenia języka i jego zachowania czy wręcz wprowadzenie zakazu jego używania (proskrypcja). Natomiast drugi obszar dotyczy m.in. standaryzacji korpusu języka, standaryzacji kodów pomocniczych (np. języka migowego), kodyfikacji formy języka, ustalenia pisanej formy języka (grafizacja), modernizacji leksykalnej i stylistycznej, unifikacji terminologii czy oczyszczenia z obcych wpływów.

Natomiast ramy, w obrębie których należy prowadzić badania nad polityką językową, bodaj po raz pierwszy wyczerpująco zarysował Cooper (1989: 98), nadając im postać siedmiu pytań szczegółowych, na które należy odpowiedzieć, aby uzyskać adekwatne ujęcie wybranego przypadku realizacji polityki językowej. Należy mianowicie wyjść od pytania, kim są *aktorzy* (np. oficjalne elity, wpływowe osoby, środowiska z obszaru kontrkultury), a następnie pytać o to, na jakiego typu *zachowania* próbują wpłynąć (np. homogeniczność językową, sprawność językową), kim są *ludzie*, na których się oddziaływa (np. jednostki, stowarzyszenia), w jakim *celu* (zachowania językowe, zachowania niezwiązane z używaniem języka), w jakich *warunkach* (np. politycznych, ekonomicznych, społecznych), przy użyciu jakich *środków* (np. przemocą, perswazją), za pomocą jakich *procesów podejmowania decyzji* (np. wytyczanie celów, przyznawanie środków) i z jakim *skutkiem*.

W polskiej literaturze przedmiotu najobszerniej i najbardziej wieloaspektowo założenia i charakterystyki polityki językowej zostały przedstawione w tomie *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci* (Mazur 1999), a zwłaszcza w zawartych tam tekstach autorstwa profesorów Pisarka, Lubasia i Gajdy. Walery Pisarek (1999: 20–21), przedstawiając obszerną listę postulatów dotyczących polskiej polityki językowej pod koniec lat 90. ubiegłego wieku, ograniczył się w zasadzie jedynie do tych, za których „(...) skuteczność odpowiadają organy władzy państwowej”, i dodał jednocześnie, że wśród zadań polskiej polityki językowej, które należy mieć na uwadze, jest „(...) żeby język polski – poza wyjątkami uwzględniającymi prawa mniejszości narodowych i etnicznych oraz wymagania komunikacji ponadgranicznej i globalnej – był obecny w Polsce bądź jako język wyłączny, bądź jako uprzywilejowany, przynajmniej towarzyszący w każdej dziedzinie życia publicznego”. Zadeklarował się

jednocześnie jako zwolennik aktów prawnych, które mają regulować status języka polskiego i języków mniejszości w Polsce w obliczu naporu języków obcych z zewnątrz, zwłaszcza w mediach.

Zwolennikiem regulacji prawnych dotyczących statusu języka jest też Władysław Lubaś, który za przedmiot polityki językowej uznaje

(...) badania nad politycznymi (a w konsekwencji kulturalnymi i oświatowymi) działaniami państwa w dziedzinie świadomego kształtowania identyfikacyjnej i komunikacyjnej funkcji języków, którymi posługują się określone wspólnoty komunikacyjne, a których ramy określają grupy etniczne, narodowe lub państwowe” (Lubaś 1999: 26).

Z kolei Stanisław Gajda podjął próbę stworzenia programu polskiej polityki językowej, formułując ją następująco:

Pełniejsze przedstawienie pojęcia polityki językowej wymaga (...) rozważenia szeregu jego składowych, które w realnym życiu tworzą złożoną całość, ale dla jasności wyводу można je wydzielić i rozpatrywać do pewnego stopnia w izolacji. Do najważniejszych z tych składowych należy zaliczyć:

- okoliczności, w jakich prowadzi się politykę językową (konteksty);
- kto ją prowadzi? (podmioty polityki, wykonawcy);
- po co, w jakim celu? (cele, ideały);
- co jest jej przedmiotem?;
- jakimi środkami się ją prowadzi?;
- jak się ją prowadzi? (Gajda 1999: 38).

Mamy więc w powyższym ujęciu listę sześciu pytań, na które należy odpowiedzieć, aby uzyskać pełen obraz danej polityki językowej. Choć w przedstawionych wcześniej propozycjach Coopera (1989) pytań było siedem, obydwa modele się faktycznie pokrywają – Cooper dodatkowo pyta o skutki prowadzonej polityki językowej.

Podobne ustalenia znajdziemy w chronologicznie najnowszej koncepcji Lubasia, który do podstawowych składników polityki językowej zalicza:

1. konteksty zewnętrzne, 2. konteksty wewnętrzne (systemowe), 3. podmioty polityki językowej (instytucje, osoby), 4. przedmioty polityki językowej (czym się polityka językowa zajmuje), 5. cele i ideały polityki językowej (komunikacyjne, identyfikacyjne, doraźnie polityczne, ideologiczne, np. integracyjne lub dezintegracyjne), 6. metody prowadzenia polityki językowej (Lubaś 2009: 82).

Jako że głównym tematem niniejszych rozważań są podmioty polityki językowej, zajmijmy się ich bliższą charakterystyką. W książce *Language Planning. From Practice to Theory* autorzy wymieniają 4 kategorie podmiotów polityki językowej (Kaplan, Baldauf 1997: 5–13):

1. Agendy rządowe (np. ministerstwa szkolnictwa, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych);
2. Instytucje edukacyjne (np. ogólnokrajowe, regionalne, lokalne);
3. Pozostałe instytucje quasi-państwowe i pozarządowe kierujące się własnymi systemami wartości (np. kościoły, sądy, wydawnictwa);
4. Wszelkiego rodzaju organizacje lub wpływy jednostki kreujące politykę językową celowo lub niejako przypadkowo przy okazji innych działań (np. Między-

narodowy Komitet Olimpijski decydujący o oficjalnym języku zawodów lekkoatletycznych).

Nieco odmienną perspektywę dotyczącą omawianej kwestii przyjmuje Gajda (1999), który podkreśla, że w wyniku zachodzących współcześnie zmian mamy do czynienia z wielopodmiotowością i pluralizmem polityki językowej, gdyż „Zmienia się rola państwa, zyskują na znaczeniu samorządy, stowarzyszenia, partie, kościoły i pojedynczy obywatele, a przede wszystkim media”, a ponadto „Coraz większą rolę w kształtowaniu polityki językowej odgrywają podmioty zewnętrzne – obce społeczności i państwa, międzynarodowe organizacje, stowarzyszenia i autorytety” (Gajda 1999: 39–40). Na wielopodmiotowość polskiej polityki językowej zwraca uwagę także Lubaś (2009: 83), który pisze, że

Podmioty polityki językowej to instytucje ogólnopaństwowe (parlament, rząd, ministerstwa, urzędy centralne) oraz podległe im instytucje terenowe (województwie, starostwie), samorządowe, instytucje naukowe (akademie nauk, instytuty badawcze, uniwersytety), niekiedy partie polityczne, kościoły, czasem organizacje gospodarcze oraz osoby cieszące się autorytetem i prestiżem naukowym, pisarskim, politycznym itp. (wybitni profesorowie, artyści, pisarze).

Przejdźmy do przeglądu kilkunastu wybranych spośród obszernego zbioru działań politycznojęzycznych o rozmaitej wadze z ostatniego okresu, a zwłaszcza przełomu pierwszej i drugiej dekady obecnego wieku, koncentrując się głównie na różnorodnych zaangażowanych podmiotach, ale też nie pomijając pozostałych składowych ściśle z nimi powiązanych, tak aby można było wskazać tendencje współcześnie dominujące w polskiej polityce językowej.

Zacznijmy od poziomu ogólnopaństwowego, gdzie obserwować można działania w skali makro. Jak wiadomo, polska polityka językowa jest w znacznej mierze definiowana przez akty prawne, zarówno krajowe, jak i międzynarodowe (por. Wicherkiwicz 2007: 53–53), których forma nie musi być wszak ostateczna. Otóż 29.10.2010 r. (www.sejm.gov.pl) grupa ponad 50 posłów ze wszystkich klubów parlamentarnych, działając jako podmioty polityki językowej, zgłosiła projekt noweli ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym z 6.01.2005 r., a także niektórych innych ustaw (ustawy o systemie oświaty z 7.09.1991 r., ustawy o radiofonii i telewizji z 29.12.1992 r., ustawy o działach administracji rządowej z 4.09.1997 r., ustawy o języku polskim z 7.10.1999 r. i ustawy o urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych z 29.08.2003 r.). Projekt nowelizacji, w największym skrócie, przewiduje uznanie odmiany używanej na Śląsku za język regionalny, a także ma m.in. umożliwić w konsekwencji nauczanie języka śląskiego w szkołach i pozwolić umieszczać tablice dwujęzyczne, np. z nazwami miejscowości i ulic.

Na początku lutego 2011 r. Marszałek Sejmu skierował projekt do pierwszego czytania w Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, a 16.02.2011 r. (modyfikacja 1.03.2011 r.) projekt negatywnego stanowiska Rządu RP wobec projektu noweli omawianej ustawy przedstawiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, także działające jako podmiot polityki językowej (www.mswia.gov.pl). Czytamy w nim, że „Zdaniem Rządu RP dialekt śląski języka polskiego nie jest odrębnym językiem. Jest jednym z czterech – obok małopolskiego, wielkopol-

skiego i mazowieckiego – głównych dialektów języka polskiego”. Ministerstwo powołuje się na opinie profesorów Jana Miodka, Kazimierza Polańskiego i Bogusława Wyderki oraz przedstawia ewentualne konsekwencje zmiany prawa. Obok znaczących wydatków budżetu, które miałyby sięgać ok. 500 mln zł na zachowanie i rozwój języka śląskiego, pojawiłaby się potrzeba „(...) objęcia ochroną ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym kilkuset dialektów, gwar i odmian języka polskiego”. W świetle powyższego negatywnego stanowiska należy sądzić, że ustawa nie zostanie w Sejmie zmieniona.

Inaczej natomiast będzie potraktowana ta kwestia w spisie powszechnym w 2011 r. Otóż Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, także będąc podmiotem polityki językowej, uzgodniła, że poszerzony zostanie katalog dopuszczalnych w odpowiedziach języków i narodowości – nie będzie np. konieczności wybierania jedynie spośród 14 wymienionych w ustawie o mniejszościach. Na formularzu będzie pozycja nr 15, w którą rachmistrz spisowy będzie zobowiązany wpisać zadeklarowaną np. narodowość śląską (www.rp.pl), co choć jest niezgodne z obowiązującym prawem o mniejszościach i orzeczeniem Sądu Najwyższego z 14.02.2007 r. głoszącym, że „nie można deklarować przynależności do narodu, który nie istnieje” (www.sn.pl), jest faktycznym zaaprobowaniem wyników spisu z 2002 r., kiedy ponad 56 tysięcy osób zadeklarowało posługiwanie się językiem śląskim w domu, mimo że formalnie takiej możliwości nie było.

Natomiast 4.03.2011 r. Sejm zmienił ustawę o radiofonii i telewizji, której część z pewnością dotyczy polityki językowej. Wdrażając unijną dyrektywę o audiowizualnych usługach medialnych, uściślił m.in. procentowe gwarancje nadawania utworów słowno-muzycznych w języku polskim w radiu (rzecz nie dotyczy oczywiście programów dla mniejszości narodowych), stanowiąc, że co najmniej 33% nadawanych w wymiarze miesięcznym programów ma być po polsku, z czego nie mniej niż 60% ma być nadawane w godzinach między 5.00 a 24.00. Mamy tu więc przykład działania międzynarodowych i krajowych kreatorów polityki językowej, których celem jest wzmocnienie rangi języka polskiego.

Za pewne osłabienie rangi polskiego należy natomiast uznać nowelizację ustawy o języku polskim z 27.08.2009 r., dopuszczającą możliwość sporządzania umów o pracę i innych dokumentów z tym związanych w praktycznie dowolnym języku obcym bez obowiązku ich tłumaczenia na polski (www.sejm.gov.pl). Podobnie należy potraktować odstąpienie przez Komisję Nadzoru Finansowego 12.05.2010 r. od obowiązku wykazania się znajomością języka polskiego przez 2 obcokrajowców mających zostać członkami zarządów banków. Wcześniej Komisja wymagała, aby osoby takie najpierw polski opanowały. Natomiast ustawa z 30.04.2010 r. o Narodowym Centrum Nauki poprzez wymóg „Wnioski o finansowanie projektów badawczych składa się w języku polskim i w języku angielskim. Rada Centrum może wskazać dziedziny lub dyscypliny nauki, w których wnioski składa się tylko w języku polskim” (www.sejm.gov.pl) z kolei zdaje się promować bilingwizm, choć z ograniczeniami.

Również pojedynczy posłowie mogą być podmiotami polityki językowej, czego przykładami mogą być składane przez nich interpelacje i zapytania. 19.07.2010 r. po-

seł Michał Stuligrosz (www.sejm.gov.pl) złożył interpelację do ministra infrastruktury w sprawie braku tłumaczeń na język polski komunikatów na ekranach komputerów pokładowych w samochodach sprowadzanych do Polski i pytał, jakie inicjatywy ustawodawcze należałoby podjąć, aby istniał obowiązek wyposażania importowanych aut w tłumaczone na język polski informacje w tychże komputerach. W odpowiedzi udzielonej 27.08.2010 r. przez sekretarza stanu Tadeusza Jarmuzewicza czytamy, że „(...) resort infrastruktury nie planuje podjęcia działań legislacyjnych, które wprowadziłyby obowiązek tłumaczeń na język polski komunikatów na ekranach komputerów pokładowych w pojazdach sprowadzanych na teren Polski” (www.sejm.gov.pl). Poseł działał w duchu ustawy o języku polskim, ministerstwo natomiast zdaje się prowadzić własną politykę językową, niezgodną z obowiązującym prawem.

Natomiast interpelacja posła Tomasza Lenza z 13.05.2010 r. (www.sejm.gov.pl) skierowana do ministra sprawiedliwości w sprawie tłumaczenia na język polski aktów prawa unijnego poza wskazaniem na podmiotowy charakter obu stron w prowadzeniu polityki językowej, ilustruje również, jak na nią wpływają ośrodki pozakrajowe. Poseł, powołując się na sprawozdanie roczne Naczelnego Sądu Administracyjnego, pyta, jakie działania podejmie ministerstwo w związku z licznymi błędami w tłumaczeniu aktów prawa unijnego dotyczącego spraw celnych, podatkowych, bankowych i ubezpieczeniowych, które wpływają na sposób orzekania w polskich sądach. Odpowiadając 14.07.2010 r. sekretarz stanu w MSZ Jan Borkowski informuje, że to służby tłumaczeniowe i prawne Rady UE i Parlamentu Europejskiego wykonują tłumaczenia i nadają im ostateczny kształt, a polskie ministerstwa nie mają na to wpływu. Niemniej, w trosce o jakość tłumaczeń Ministerstwo Spraw Zagranicznych „(...) zainicjowało projekt mający na celu koordynację współpracy między tłumaczami pisemnymi Departamentu Języka Polskiego Dyrekcji Generalnej ds. Tłumaczeń Pisemnych Komisji Europejskiej i ekspertami w ministerstwach. (...) Celem projektu, który funkcjonuje od stycznia 2010 r., jest zapewnienie większej spójności terminologicznej w specjalistycznych dokumentach” (www.sejm.gov.pl). Nie oznacza to jednak przejęcia weryfikacji ustawodawstwa unijnego, która nadal należy do kompetencji instytucji europejskich.

Bardziej szczegółowe zapytanie posła Jana Widackiego skierowane do MSWiA na początku 2011 r. (www.rp.pl), także będące próbą kreowania polityki językowej w skali mikro, dotyczyło możliwości używania w dokumentach osobistych i aktach stanu cywilnego trzech form jednego nazwiska w odmianie dla mężczyzn, mężatek i panien (np. Nowak, Nowakowa, Nowakówna). Ministerstwo poinformowało, że obecny stan prawny na to nie pozwala, gdyż taką możliwość wyeliminowała wprowadzona w 1946 r. rejestracja świecka, której przyświecało m.in. niewidacznianie w dokumentach statusu kobiet wskazującego na ich stan cywilny lub uzależnienie od mężczyzny.

Działaniami w skali mikro są również np. decyzje resortu pracy o wciągnięciu od 1.07.2011 r. na oficjalną listę zawodów tanatoprakserów (osób balsamujących zwłoki) i krematorów (obsługujących piece krematoryjne) (www.rp.pl), tym samym zmieniające status tych jednostek leksykalnych, lub dwukrotne orzeczenie prokuratury

lubelskiej (ostatnie w październiku 2010), że zwracanie się do policjanta: „Zamknij się, psie!” nie jest zniewagą, przy czym sąd kierował się opinią biegłego językoznawcy (www.wyborcza.pl). Także do skali mikro należy rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia z 9.12.2009 r. o możliwości używania łaciny w kartach chorobowych (www.rp.pl), choć kilka lat wcześniej postanowiono, że np. wypisy szpitalne, sporządzane dotąd po łacinie, będą pisane po polsku, czym zlikwidowano fragment rzeczywistości quasi-diglosyjnej.

Aktywność władz samorządowych odnośnie do polityki językowej z oczywistych względów prowadzona jest na mniejszą skalę, ale być może dla postronnego obserwatora jej efekty są nawet bardziej widoczne. Czasami bywają one niezgodne z intencjami czynników ogólnokrajowych, czego przykładem może być znowelizowana 19.03.2009 r. ustawa o systemie oświaty (www.sejm.gov.pl), dająca m.in. gminom możliwość likwidowania szkół bez uwzględniania opinii kuratorium. Likwidowanie szkół zawsze jest regresem w prowadzeniu aktywnej polityki językowej, ale dodatkowo bywa też zaskakujące i znamienne. Otóż radni gminy Puńsk, gdzie licznie zamieszkuje mniejszość litewska, również tworzą politykę językową i w ramach oszczędności postanowili zamknąć jedyną szkołę gminną w Smolnikach, gdzie uczą się wyłącznie polskie dzieci (13 uczniów), ale nie zgodzili się, jak proponował wójt, na zamknięcie szkół litewskich w Widugierach (9 uczniów) i Przystawańcach (8 uczniów) oraz dowożenie dzieci do szkoły w Puńsku.

Innym przejawem prowadzenia polityki językowej, z lokalnymi władzami samorządowymi jako głównymi aktorami, są np. podejmowane obecnie próby zmieniania nazw miejscowości, jak w wypadku Gorzowa, który nie chce dalej być Wielkopolski, czy Stargardu, który z kolei nie chce już być Szczeciński. Jest to dość popularna dzisiaj działalność, jako że w latach 2008–2010 zmiany nazw dotyczyły ponad 500 miejscowości, głównie wsi (www.mswia.gov.pl). Z kolei, ewidentnymi przypadkami niestosowania się do ustawy o języku polskim są poczynania władz lokalnych polegające na nadawaniu miejscom nazw angielskich lub promowaniu się za pomocą anglojęzycznych haseł. Przykładami są choćby lokalna stacja kolejowa w Krakowie (Kraków Business Park), basen w Szczecinie (Floating Arena) czy hasła promujące Poznań (POZnań* miasto know how) i Szczecin (Szczecin Floating Garden). Pewien mieszkaniec Szczecina zgłosił do Rady Języka Polskiego fakt nadużycia językowego w swoim mieście i Rada zwróciła uwagę władzom, że naruszają ustawę o języku polskim, ale te się tym nie przejęły (www.rp.pl). Natomiast z protestem przeciwko hasłu poznańskiemu w lutym 2011 r. do RJP postanowiło się zwrócić Stowarzyszenie My Poznaniacy (www.wyborcza.pl). Samorządy mają także udział w zwiększaniu zasobu leksykalnego polszczyzny, a przykładem z ostatniego okresu może być anglicyzm „oficer rowerowy” odnoszący się do urzędnika miejskiego odpowiedzialnego za ruch rowerowy.

Politykę językową w pewnym zakresie prowadzą też najniższe szczeble samorządu. Przykładem niech będzie informacja z ulotki wyborczej kandydatki do Rady Osiedla Wilda w Poznaniu (wybory odbyły się 20.03.2011 r.), która pisze, że w poprzedniej kadencji Rada Osiedla brała udział w projekcie „Edukacja językowa” pomagającym

zwiększyć dostępność nauki języka angielskiego dzieciom z rodzin o trudnych warunkach materialnych. Inny kandydat w tych samych wyborach z kolei reklamuje się hasłem „ktoś z Twojego fyrtla” i też jest podmiotem polityki językowej, świadomie wykorzystującym regionalizm gwarowy.

Propagowaniu regionalnej odmiany języka poświęćmy też fragment dotyczący mediów jako podmiotów polityki językowej. Ograniczając się wyłącznie do Poznania, można wskazać programy radiowe (np. konkurs gwarowy Jacka Hałasika w radiu Merkury czy felietony „Blubry Heli przy niedzieli”, a wcześniej „Blubry Starego Marycha” autorstwa Juliusza Kubla) i teksty prasowe (np. prowadzony w marcu 2011 r. przez lokalną „Gazetę Wyborczą” konkurs na najbardziej popularne słowo gwarowe pod hasłem „Tej jest OK.! Co się widzi wiarze w tej naszej gwarze”, w którym zwyciężyło słowo „dynks”), których wyraźną intencją jest poszerzanie znajomości miejscowej gwary i budowanie poczucia dumy z tego powodu. Z drugiej strony, media zaszczepiają też wzorce anglojęzyczne, a przykładem niech będą wyłącznie tytuły 5 aktualnie wydawanych magazynów o tematyce rowerowej. Są to mianowicie, obok „Magazynu Rowerowego”, „BikeBoard”, „Bike Action”, „Bunny Hop” i „Rowertour”.

Przegląd aktualnych działań w interesującym nas zakresie zakończmy, przywołując instytucję Kościoła katolickiego, który też bywa podmiotem polityki językowej. Za przykład niech posłuży list Episkopatu odczytany w kościołach w styczniu 2010 r., w którym zwracano uwagę na niebezpieczeństwa grożące językowi polskiemu, zwłaszcza za sprawą mediów, i apelowano o jego powszechną ochronę. Znaczącym dokonaniem wzmacniającym status polszczyzny była też reforma liturgii przeprowadzona w latach 70. ubiegłego wieku, która polegała m.in. na zastąpieniu łaciny językiem polskim. Decyzja ta była jednocześnie kolejnym przypadkiem wpływu instytucji pozakrajowej na język polski. Natomiast w ostatnich latach, za zgodą papieża Benedykta XVI, obserwuje się próby przywracania dawnej liturgii, a więc i wzmacniania rangi łaciny. Obecnie jest w Polsce ponad 60 kościołów z celebracją tridentyny (na ponad 10 tysięcy parafii), z czego najwięcej, bo 5, w archidiecezji poznańskiej (www.msza.net), a ruch ten, w dużej mierze oddolny, również przy okazji realizuje pewną politykę językową.

Podsumowując, nie ulega wątpliwości, że polska polityka językowa ma obecnie charakter wielopodmiotowy. Przedstawione tu przykłady aktorów takich działań, mimo że wycinkowe (gdyż generalnie nie zajmowaliśmy się tak istotnymi dla tej sfery ciałami, jak instytucje edukacyjne, uczelnie, Rada Języka Polskiego czy Wspólnota Polska, które zasługują na osobne opracowania), a także realizowanych przez nie celów o rozmaitej randze, pokazują wielokierunkowość polskiej polityki językowej, znaczną swobodę w jej realizowaniu i brak ogólnych prób jej koordynacji, a czasami także arbitralność i dowolność w traktowaniu obowiązującego prawa oraz obecność przeciwstawnych interesów. Jednak „Jeśli przez politykę będziemy, jak Grecy, rozumieli troskę o znośny byt wspólnot, a nie zabiegi o interesy chytrych kombinatorów” (Przybylski 2003:14), to, mimo pewnych zastrzeżeń, jest to sytuacja normalna.

BIBLIOGRAFIA

- Cooper R.L. 1989. *Language Planning and Social Change*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Gajda. S. 1999. Program polskiej polityki językowej (rozważania wstępne). W: Mazur 1999, s. 37–46.
- Hornberegger N.H. 2006. Frameworks and Models in Language Policy and Planning. W: Ricento 2006, s. 24–41.
- Kaplan R.B., Baldauf R.B. Jr. 1997. *Langage Planning. From Practice to Theory*. Clevedon: Multilingual Matters Ltd.
- Lubaś W. (red.). 1977. *Socjolingwistyka 1. Polityka językowa*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.
- Lubaś W. 1999. Co jest teraz ważne w polskiej polityce językowej? W: Mazur 1999, s. 25–36.
- Lubaś W. 2009. *Polityka językowa*. Opole: Uniwersytet Opolski.
- Markowski A. 2005. *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mazur J. (red.). 1999. *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*. Lublin: Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Mazur J., Reszutko-Iwan M. (red.). 2007. *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*. Lublin: Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Pisarek W. 1999. Istota i sens polskiej polityki językowej. W: Mazur 1999, s. 13–23.
- Przybylski R. 2003. *Krzemieniec. Opowieść o rozsądku zwyciężonych*. Warszawa: Wyd. Sic!
- Ricento T. 2006. Theoretical Perspectives in Language Policy: An Overview. W: Ricento (red.) 2006, s. 3–9.
- Ricento T. (red.). 2006. *An Introduction to Language Policy. Theory and Method*. Oxford: Blackwell Publishing.
- Wicherkiewicz T. 2007. Polska polityka językowa wobec języków mniejszościowych i regionalnych. W: Mazur, Reszutko-Iwan 2007, s. 49–55.

STRONY WWW (dostęp: 15.03.2011)

www.men.gov.pl
www.mswia.gov.pl
www.msza.net
www.rp.pl
www.sejm.gov.pl
www.sn.pl
www.wyborcza.pl